

Rebelia w Rosji nie powiodła się

1 września 2011

ROSJA. W Jekaterynburgu zaaresztowano wszystkich zwolenników emerytowanego pułkownika GRU Władimira Kwaczkowa podejrzanych o przygotowywanie zbrojnego przewrotu. Rodziny „buntowników” w międzyczasie przygotowują akcję zbierania podpisów w całej Rosji. Przypomnijmy, że 20 lipca w Jekaterynburgu zostało zatrzymanych kilku „działaczy podziemia”, których bezpieczeniacy zaliczyli do czynnych działaczy niezarejestrowanego ruchu społecznego Ludowe Pospolite Ruszenie im. Minina i Pożarskiego. Szefa tej organizacji, emerytowanego pułkownika GRU Władimira Kwaczkowa, do tego czasu zdołano już uwięzić.

W miejscach zamieszkania i pracy działaczy przeprowadzono bezpieczeniacki „nalot”, połączony z rewizjami w trakcie których skonfiskowano broń, amunicję, materiały wybuchowe i literaturę ekstremistyczną. Później okazało się, że wśród aresztowanych jest były pracownik Federalnego Uniwersytetu Uralskiego, Lieonid Chabarow. Przez 20 lat pracy na tej uczelni był odpowiedzialny za szkolenie wojskowe przyszłych oficerów pełniąc funkcję dyrektora Instytutu Wojskowo-Technicznego Kształcenia i Bezpieczeństwa. Razem z nim zatrzymano Siergieja Katnikowa (kupiec prowadzący interes meblowy), Władisława Ładiejiszczykowa (były starszy dyrektor operacyjnego Wydziału Śledczego ds. zagrożeń Zarządu Spraw Wewnętrznych), Wiktora Kralina (doktor habilitowany, zasłużony wynalazca rosyjski, pracował w Akademii Rolniczej) i Aleksandra Jermakowa. Temu ostatniemu funkcjonariusze FSB przypisali rolę przywódcy „buntowników” w Jekatierinburgu, ale jednocześnie wiadomo z całą pewnością, że oficjalnie wystawiono mu diagnozę „słaboobjawowej schizofrenii z zespołem maniakałno-depresyjnym”.

Pomimo choroby aresztowanego, oficerowie śledczy utrzymują, że Alekksandr Jermakow ustawił się na pozycji przedstawiciela komórki niezarejestrowanego ruchu społecznego „Ludowe Pospolite Ruszenie im. Minina i Pożarskiego” okręgu swierdłowskiego. Według śledczych Jermakow razem z innymi „działaczami podziemia” przygotowywał zbrojny przewrót pod kryptonimem „Świt”. Za miejsce rebelii obrano Jekatierinburg a datą rebelii miał być 2 sierpnia 2011 roku. Z materiałów dochodzenia karnego wynika, że w pierwszym etapie „buntownicy” z udziałem mobilnych grup byłych i czynnych wojskowych powinni zabić kilka osób publicznych i państwowych polityków a także szefów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych regionu swierdłowskiego, okręgowego zarządu MczS (Ministerstwo Sytuacji Nadzwyczajnych) i zarządu FSB, także okręgu swierdłowskiego.

Jednocześnie planowali oni przeprowadzenie wysadzenia linii elektroenergetycznych zasilających Jekaterynburg w celu wywołania paniki wśród mieszkańców miasta. Po tym oczekiwali oni przybycia pozostałych grup bojowych z innych regionów kraju ażeby sformować oddziały paramilitarne. W opinii Chabarowa i Jermakowa sukces zbrojnego buntu w okręgu swierdłowskim i Jekaterynburgu powinien sprowokować analogiczne ogniska buntu w całej Rosji co w połączeniu pozwoliłoby im wysunąć w stosunku do władz politycznych Rosji żądanie przekazania władzy organizatorom „buntu”. Jak donosi korespondent gazety „Nowyj riegion” w tej chwili wszystkim aresztowanym zwolennikom pułkownika Kwaczkowa w uralskiej stolicy przedstawiono zarzuty z artykułów 30 i 279 oraz 205-1 Kodeksu Karnego („próba organizacji buntu zbrojnego” oraz „rekrutacja lub nakłanianie osób do działalności terrorystycznej”). Decyzją sądów zastosowano wobec nich środki zapobiegawcze w postaci uwięzienia z jednoczesnym umieszczeniem w SIZO (pojedyncze cele izolacyjne pod stałą obserwacją-tłum.). Według informacji pochodzących ze źródeł organów ścigania, nie wszyscy aresztowani przyznają się do winy. Jednakże zdają sobie sprawę, że zaprzeczanie wszystkim

zarzutom nie ma sensu. Przynajmniej w sprawie posiadania amunicji. Według uaktualnionych danych, podczas rewizji u „buntowników” zarekwirowano kilka tysięcy sztuk amunicji. Ponadto znaleziono pistolety, karabiny szturmowe, materiały wybuchowe z zapalnikami, mapy ze schematami zamachów terrorystycznych i opisem szczegółów operacji w ramach zbrojnego buntu. Tymczasem rodziny aresztowanych są w najwyższym stopniu rozsierdzone ich zatrzymaniem i organizują spotkanie z dziennikarzami. W szczególności przed mediami zdecydował się wystąpić syn Lieonida Chabarowa, Dmitrij. Jest on oficerem WDW (wojska powietrzno-desantowe – przyp. tłum.), uczestnikiem działań bojowych w Czeczenii.

Zamierza go wesprzeć jeszcze jeden „niebieski beret” a mianowicie Giennadij Kuniawskij, weteran z Afganistanu, członek zarządu SRO „Sojusz komandosów Rosji” (organizacja skupiająca w swych szeregach emerytowanych i czynnych komandosów Armii Rosyjskiej – przyp. tłum.). Zamierzają oni „podać do wiadomości publicznej mało znane szczegóły, które pozwolą poznać sytuację z różnych perspektyw. Ponadto grupa zwolenników Chabarowa już zaplanowała zbiórkę podpisów w jego obronie wraz z listem otwartym do prezydenta Federacji Rosyjskiej.

„List będzie obwożony po całym kraju rozpoznawczym samochodem pancernym” – mówi się w oświadczeniu zapowiadającym dzisiejszą konferencję prasową.

Tłumaczenie: RX

Źródło oryginalne: www.3rm.info

Źródło polskie: Stop.Syjonizmowi